Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 380 | Niedziela 13 grudnia 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Tow. Leon Wasilewski

Tow. Leon Wasilewski, który o-[illegible] tak niespodziewanie w pełni energii i inicjatywy twórczej zszedł ze świata, urodził się w Petersburgu 24 sierpnia 1870 roku. Tam również uczęszczał do gimnazjum, już jako uczeń pisywał artykuły do dzienników i miesięczników miejscowych, ujawniając duży talent literacki. Już wówczas skłaniał się ku Socjalizmowi.

W roku 1893 wyjechał na studia uniwersyteckie po za granice państwa rosyjskiego. Studiował we Lwowie, gdzie zbliżył się do miejscowych polskich kół socjalistycznych oraz do kół ukraińskich, stamtąd przeniósł się do Pragi, a wreszcie do Zagrzebia, aby pogłębić swoje zainteresowania światem słowiańskim. Później wyjechał do Zurychu (lata 1896—1897), gdzie wstąpił do Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, biorąc od tej pory coraz czynniejszy udział w życiu partyjnym. Jeszcze podczas pobytu w Zagrzebiu pisał artykuły do „Przedświtu".

Przez cały rok 1897 przebywa w Wiedniu, gdzie w tym czasie toczyła się zwycięska walka o wprowadzenie V kurii. Pod koniec tego roku wraca do Zurychu na zjazd Z. Z. S. P., gdzie zostaje obrany członkiem Centralizacji i redaktorem „Przedświtu". Trudności, jakie się wyłoniły w związku z tym wyborem, opisuje tow. Wasilewskiego w jednej z ostatnich swych prac pod tytułem: „Józef Piłsudski, jakim go znałem".

Od stycznia 1898 r. staje na czele emigracji londyńskiej, która tak znaczną rolę odegrała w dziejach naszego ruchu socjalistycznego. Jego pracowitość i płodność pisarska oddały ruchowi wielkie usługi. Używa pseudonimów: „Os-arz", L. Płochocki, Informator i wielu innych. Podczas londyńskiego okresu swej pracy często wyjeżdża na kontynent, jako delegat bądź na polskie zjazdy zagraniczne, bądź na kongresy międzynarodowe.

W przeddzień rewolucji, w roku 1903, partia zwija placówkę londyńską, zostawiając tam tylko dział archiwalny i przenosi „Przedświt" do Krakowa. Przenosi się tam i tow. Wasilewski. Wkrótce zaczynają się wewnętrzne walki partyjne i „Przedświt" często jest atakowany za zajmowane przeciw dążnościom tak zw. „młodych" stanowisko, tow. Wasilewski jednak z właściwą sobie konsekwencją utrzymuje swą linię aż do zamknięcia „Przedświtu".

W roku 1905 wyjeżdża z Warszawy nielegalnie do Wilna, Petersburga i Moskwy, poczym powraca do Krakowa i obejmuje redakcję wydawnictwa książkowego „Życie", założonego przez PPS. Wydawnictwo to puściło w świat bardzo wiele cennych prac.

Po rozłamie tow. W., jako jeden z najbardziej zdecydowanych zwolenników PPS. F. R., powraca nielegalnie do Królestwa, gdzie redaguje „Robotnika" i inne pisma partyjne. Uniknąwszy aresztowania, powraca wkrótce do Galicji, gdzie zostaje współredaktorem założonej przez PPS-owców spółki nakładowej „Książka". Wydaje wówczas szereg większych prac, które ukazują się w „Książce", bierze żywy udział w pracy partyjnej, wygłasza odczyty w Uniw. Ludowym im. A. Mickiewicza. Jest sekretarzem Wydziału Zagranicznego PPS., redaktorem „Robotnika", a w ostatnich latach przed wojną znowu redaktorem „Przedświtu". Wykłada w szkole nauk politycznych w Krakowie i na uniwersytecie wakacyjnym w Zakopanem. W 1914 roku zostaje jednym z trzech członków CKR. PPS.

Bierze również udział w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (jako sekretarz) i w pracach Polskiego Skarbu Wojskowego.

Po wybuchu wojny 7 sierpnia 1914 roku wyjeżdża do Królestwa z pierwszymi oddziałami Strzelców i bierze udział w P. O. N., redagując w Kielcach pisma P. O. N., a przed tym pisma Komisariatu Wojsk Polskich w Kielcach. Po zlaniu się P. O. N. z N. K. N. wyjeżdża do Wiednia, dokąd się przeniósł N. K. N. po przymusowej ewakuacji twierdzy krakowskiej. W Wiedniu jest sekretarzem pisma „Polen" i umieszcza tam szereg artykułów.

Po zerwaniu lewicy z N. K. N. występuje z N. K. N. Powraca do Warszawy dopiero w styczniu 1917 roku, nie spiesząc się z tem, ja[illegible] uważał, że tam [illegible], gdzie się jest pożyteczniejszym. W Warszawie pracuje w CKN., POW., a potem w Departamencie Politycznym Tymczasowej Rady Stanu, gdzie specjalnie zajmuje się sprawami kresów wschodnich. Zagrożony aresztowaniem, powraca w lipcu 1917 roku nielegalnie do Galicji. Obejmuje tam od stycznia 1918 r. redakcję tygodnika „Kultura Polska".

W roku 1915 Akademia Umiejętności powołuje go na współpracownika Komisji Antropologicznej.

Z ramienia kół lewicowych wyjeżdża do Pragi, Zagrzebia i Lublany dla nawiązania stosunków z antyaustriackimi sferami politycznymi tych krajów słowiańskich.

Po 11 listopada 1918 r. wraca do Warszawy i w gabinecie Moraczewskiego zostaje pierwszym polskim ministrem spraw zagranicznych. Po upadku gabinetu Moraczewskiego wyjeżdża do Paryża, najpierw jako delegat Naczelnika Państwa, potym jako członek Komitetu Narodowego (do lipca 1919 r.). Po powrocie do kraju dostaje polecenie załatwienia spraw bałtyckich. Jeździ do Kowna, gdzie prowadzi układy z Litwinami, osiada w Wilnie, zostaje (na czas krótki) posłem polskim w Estonii, uczestniczy w paru konferencjach bałtyckich, jest członkiem konferencji pokojowej w Rydze (1920).

W latach 1921—1923, stojąc na czele Mieszanej Komisji Granicznej, ustala granicę polsko - sowiecką, a wkrótce po tym — granicę polsko - rumuńską. Wydaje w tym czasie wiele prac, mających poważne znaczenie naukowe. Po ustąpieniu z Min. Spr. Zagr. obejmuje stanowisko redaktora kwartalnika „Niepodległość", poświęconego dziejom walki o niepodległość, i dyrektora Instytutu Badań Najnowszej Historii Polski. Sprawuje również opiekę nad archiwum PPS., założonym niegdyś przez tow. Ks. Praussa a po jego zgonie znajdującym się pod dachem Wojskowego Biuro Historycznego. Prowadzi wciąż wytężoną pracę, nie pozwalając sobie, wbrew namowom lekarzy, ani na chwilę odpoczynku. Wytężona praca przyspiesza jego zgon, który nastąpił w chwili, gdy wiele jeszcze można było odeń oczekiwać.

Prac pozostawił po sobie tow. Leon Wasilewski bardzo wiele. Ich spis zasługuje na specjalne opublikowanie. Wymienić tu należy najgłówniejsze: Współczesne państwo konstytucyjne (1905), Litwa i jej ludy (1907), Ukraina i sprawa ukraińska (1911), Litwa i Białoruś (1912), Polityka narodowościowa Rosji (1916), Kresy Wschodnie (1917), Europa po wojnia (1924), Zarys dziejów PPS. (1925), Finlandia (1925), wreszcie ostatnio wydaną broszurę o socjalizmie (1936). Liczba prac wydanych dochodzi do setki.

Gdy nadszedł r. 1926, wielu ludzi odeszło od Socjalizmu, większość dla kariery, niektórzy — przez sentyment dla osoby twórcy przewrotu, lub wreszcie z powodu słabnącego zainteresowania dla zagadnień społecznych. Sentyment tow. L. Wasilewskiego dla czołowych postaci przewrotu był powszechnie znany i zupełnie zrozumiały wobec wspólnych przeżyć londyńskich i krakowskich. Tow. W. nie wahał się jednak ani chwili, gdyż jego przekonania polityczne były mocne, szczere i głębokie. Wielu z pośród tych, którzy przez całe życie zarzucali mu, że nie jest dobrym socjalistą, przeszli do sanacji bez wahania i bez wewnętrznych załamań, a on pozostał na posterunku. Jeszcze przed miesiącem przewodniczył na sesji Rady Naczelnej PPS. Brał również żywy udział w pracach Dzielnicy Śródmiejskiej, do której należał. Opracowywał wreszcie poprawki do programu partyjnego.

Tow. Wasilewski był nietylko pierwszorzędnym pisarzem politycznym, lecz i doskonałym mówcą, choć w ciągu wielu lat pracy nikt o to nie podejrzewał tego naogół milczącego człowieka. W przemówieniach tow. W. nie było ani źdźbła demagogii. Mówił rzeczowo, interesująco, logicznie i bardzo przekonywująco. Jego przemówienia były arcydziełem budowy. Mówił rzadko, ale gdy przemawiał, wiedziano, że jest czego słuchać. Tak jeszcze niedawno mówił o Daszyńskim po jego zgonie, nie przypuszczając, że już za miesiąc będą mówić i pisać o zamkniętych dziejach jego bogatego i pięknego żywota.

Bo pięknym zaprawdę był żywot Leona Wasilewskiego. Szlachetność promieniowała z jego postaci. Był pełen godności, nakazując dla siebie powszechny szacunek, a zarazem należał do ludzi najskromniejszych i najprzystępniejszych. Uchylał się wszelkimi siłami od zamiaru urządzenia mu jubileuszu. Jak wszyscy członkowie starej PPS-owej gwardii, i on — jeden z ostatnich z tego grona — odznaczał się całe życie niezmierną bezinteresownością, nie żądając dla siebie niczego—ani stanowisk, ani zaszczytów, ani tytułów, ani intratnych posad, ani odznaczeń.. Własny interes stał dlań na ostatnim planie, dobro społeczne— było wszystkiem. Jeżeli raz pozwolił się wybrać do Sejmu, to tylko dlatego, aby nazajutrz ustąpić miejsca innemu. Nigdzie sam się nie wysuwał; o udział jego trzeba się było ubiegać.

Oprócz rozumu odznaczał się tow. Leon Wasilewski niesłychaną dobrocią. Jeżeli mógł komu w czymś dopomoc, nigdy mu nie odmawiał. Jest wielu wśród nas, którzy mu zawdzięczają bardzo wiele. Niema ani jednego, któremu krzywdę lub niesprawiedliwość wyrządził. Atakowano go nieraz z różnych stron za odmienne przekonania, lecz nigdy nie można było postawić zarzutu natury moralnej. Subtelny i wysoce kulturalny, dobry, uczynny i pogodny, kochający żywych ludzi, a nietylko abstracyjną ludzkość, obowiązkowy i ponad siły pracowity, rozumny i taktowny, głęboko oddany idei i wierny ugruntowanym przekonaniom, młody aż do ostatnich dni życia wiarą w lepszą przyszłość — towarzysz Leon Wasilewski pozostawia po sobie lukę nie do zapełnienia. Nie zapomnimy go prędko. Przeciwnie — z każdym dniem bardziej będziemy odczuwać, cośmy w Jego osobie stracili.

JAN KRZESŁAWSKI.

Sesja budżetowa Parlamentu Francji

Wczoraj rozpoczęła się na plenum Izby Deputowanych dyskusja nad budżetem na r. 1937. Ponieważ Rząd domagał się, wzorem roku ubiegłego, zastosowania i tym razem nadzwyczajnej, skróconej procedury obrad, tak by budżet mógł być uchwalony przez Parlament przed 1. stycznia 1937 r., z którą to datą rozpoczyna się rok budżetowy, obrady Izby zapowiadają się w najbliższym czasie bardzo intensywnie. Ułożony już porządek obrad przewiduje, iż dyskusja budżetowa w Izbie Deputowanych trwać będzie do 18-go grudnia. Izba z wyjątkiem niedziel i śród odbywać będzie codziennie trzy posiedzenia. Następnie budżet przejdzie do Senatu, który prawdopodobnie obradować będzie nad nim do mniej więcej 28 grudnia. Ostatnie dni grudnia do 1 stycznia zarezerwowane zostaną na tradycyjne uzgadnianie stanowisk Izby i Senatu, co pociąga za sobą kilkakrotne przesyłanie projektu budżetowego z jednej Izby do drugiej. W kołach politycznych zaczyna przeważać przekonanie, że na skutek porozumienia między komunistami a Rządem sesja budżetowa, o ile chodzi o Izbę Deputowanych, zapowiada się względnie spokojnie. Ostrzejszych ataków na politykę gospodarczą i finansową z okazji dyskusji budżetowej może spodziewać się Rząd w senacie, lecz na ogół nie przypuszczają, by ataki te mogły doprowadzić do jakiegokolwiek kryzysu. (PAT).

Dziś o g. 14 m. 30 wyruszy z przed gmachu Z.Z.K. w Warszawie (ul. Czerwonego Krzyża 20) pochód żałobny na Cmentarz Powązkowski za trumną Leona Wasilewskiego

Do masowego udziału w pogrzebie wzywają Świat Pracy stolicy

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.
Rada Zawodowa m. Warszawy

Komitety Dzielnicowe P. P. S., Koła Młodzieży, Koła Fabryczne i t. d. mają przybyć ze sztandarami i szturmówkami.

Depesze i listy

Nadchodzą liczne depesze i listy ze słowami współczucia po zgodnie *Leona Wasilewskiego*. Otrzymaliśmy — między innymi — depesze od krakowskich i lwowskich organizacyj robotniczych, od kół ukraińskich, które reprezentuje p. Mikołaj Kowalewski, od wielu działaczy społeczno-politycznych i od wielu osób prywatnych.

LEON WASILEWSKI

(St. Os...arz, Leon Płochocki)

wice-przewodniczący Rady Naczelnej P. P. S., minister Spraw Zagranicznych Rządu Ludowego dawny redaktor nielegalnego „Przedświtu" i nielegalnego „Robotnika", pisarz i działacz, chorąży walki o wolność narodów uciśnionych

Zmarł w Warszawie w dn. 10 grudnia

po życiu pracy nieprzerwanej dla lepszego jutra Polski i dla lepszego jutra polskich mas ludowych

Wyprowadzenie zwłok z gmachu Z.Z.K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski nastąpi w sobotę, 12 grudnia o godz. 14 m. 30.

Rada Naczelna i Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej

Testament...

Ostatnia praca tow. L. Wasilewskiego

Tak, to zdaje się ostatnia praca niezmordowanego badacza i publicysty, który przez dziesiątki lat pracowicie i niezłomnie służył swym piórem Polsce Socjalistycznej.

Przeglądam w bibliotece niezliczone dzieła i broszury Wasilewskiego, wydane pod nazwiskiem własnym oraz pod pseudonimami: po polsku, rosyjsku, niemiecku itd. Kwestje narodowościowe (Ukraina) na pierwszym miejscu, dzieje polskiego socjalizmu na drugim. A oto OSTATNIA broszura L. Wasilewskiego, wydana w r. 1936 — niewielka książeczka w popielatej okładce. Ta właśnie, o której piszemy.

Nazywa się: O DROGĘ DO SOCJALIZMU I POKOJU. Broszur tego typu L. Wasilewski prawie nie pisał. Jego prace (jak wspomnieliśmy) to raczej ANALIZY, badania poszczególnych zagadnień — narodowościowych, historycznych itd. A tu widzimy — SYNTEZĘ. Szeroką syntezę socjalizmu spółczesnego, rzut oka na drogi, którymi kroczy socjalizm spółczesny. Stary, doświadczony towarzysz, który tyle przeżył, tyle widział, w ostatnim roku swego długiego, pracowitego, znojnego żywota poczuł potrzebę wypowiedzenia się w sprawach podstawowych, zasadniczych.

To rzut oka na przeszłość, na długie - długie doświadczenie. To spojrzenie na współczesność. To próba zgłębienia PRZYSZŁOŚCI. Niejako odpowiedź na zapytanie, zadane sobie samemu: czy dobrej, słusznej sprawie oddałem swe długie życie? czy sprawa ta zwycięży? Naturalna chęć podsumowania własnych prac i walk. Stary, osiwiały w pracach i bojach działacz stoi już nad grobem; czuje to — i w roku swego bliskiego zgonu z zadumą przygląda się dziełu żywota.

TO TESTAMENT To synteza życia całego. To [illegible] sercem pisany testament dla bliskich ludzi w Partii. Dla tych przede wszystkim.

Cóż więc nam mówi w swym testamencie niezłomny i wierny do końca wierny towarzysz?

Każdy niech przeczyta sobie tę niewielką książeczkę. My podniesiemy tylko dwa momenty.

Pierwszy — głęboką WIARĘ w sprawę socjalizmu. Innego wyjścia ludzkość nie posiada. „W atmosferze powszechnego kryzysu rodzi się w niewypowiedzianych mękach narodów, klas i jednostek odmienny świat NOWEGO USTROJU, którego dokładne zarysy dopiero poczynają się ustalać w naszych przewidywaniach". Jaki on będzie, ten nowy ustrój? Autor nie znajduje w sobie najmniejszej wątpliwości — to będzie socjalizm! „Że ten przyszły ustrój — pisze — mający się tak czy inaczej wyłonić z panującego dziś chaosu, będzie SOCJALISTYCZNYM, to już obecnie dla nikogo zdaje się nie ulegać wątpliwości, tak jak nie ulega żadnej wątpliwości bankructwo i rozkład samych podstaw kapitalizmu".

Oto pierwsze słowa Testamentu. Pierwsze hasło, rzucone przez starego niepodległościowca - socjalistę w ostatnim roku twardego żywota. A więc — BĄDŹCIE WIERNI! Stary Wasilewski nie tylko sam nie załamał się w swej wierności dla socjalizmu — on, człowiek wyjątkowych walorów moralnych — ale innym, młodszym zostawia nakaz: wytrwajcie! Sprawa nasza zwycięża!

A teraz moment drugi. Jest nim hasło DEMOKRACJI. Tylko na drogach demokracji czeka nas zwycięstwo — pisze Wasilewski, i ostrzega gorąco, z naciskiem ostrzega przed zejściem z tej drogi. Nie wierzy w „przyśpieszone" (rzekomo) drogi dyktatury. Widzi (oczywiście!) faszyzm, jako tego najniebezpieczniejszego wroga, analizuje go, rozumie tę zmianę sytuacji, jaką przywlókł za sobą faszyzm, nie liczący się z niczym. Ale pozostaje przy demokracji. „Walka — pisze L. Wasilewski (str. 25) — to będzie zapewne żmudna i ofiarna, ale to jeszcze nie powód, aby się jej wyrzekać. Bo tylko w długiej, żmudnej i ofiarnej walce socjalizm stanie się szczerze ukochaną, głęboką odczutą zdobyczą jaknajszerszym mas, a nie nienawistnym jarzmem, narzuconym milionom niewolników za pomocą krwawego terroru „genialnego wodza".

Szczegółów poglądu L. Wasilewskiego na demokrację rozpatrywać tu nie możemy, może nawet nie z każdym szczegółem się zgadzamy. Ale to już rzecz zgoła inna. Zasadniczo hasło słuszne. Autor wierzy, że doprowadzi także do POKOJU między narodami. Na ostatniej stronicy zwycięża wiara, że „na gruncie demokracji i socjalizmu można będzie zbudować wolny, ogarniający wszystkie narody, dobrowolny związek wiecznego pokoju i wspólnej pokojowej pracy dla dobra całej LUDZKOŚCI".

Piękne słowa. Schodząc do grobu stary żołnierz polskiego socjalizmu, zarazem bojownik - niepodległościowiec, spełnia akt szczerej wiary w socjalizm i demokrację.

Takim jest ten piękny Testament starego, wiernego do śmierci socjalisty polskiego.

K. CZAPIŃSKI

Ś. P.

LEON WASILEWSKI

Wieloletni Prezes Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski. Wybitny uczestnik walk o Niepodległość, historyk, pisarz i publicysta. Pierwszy minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej, Człowiek ofiarnej i niezmordowanej pracy, oddany Sprawie, której życie swe poświęcił

Zmarł dnia 10 grudnia 1936 r.

INSTYTUT BADANIA NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

Oświadczenie

Zrzeszenia Prawników socjalistów w Polsce

Zrzeszenie Prawników Socjalistów w Polsce, w związku z oświadczeniem p. adw. Leona Nowodworskiego, złożonym na posiedzeniu Rady Adwokackiej w Warszawie, stwierdza, że traktuje oświadczenie to jedynie jako wyraz jego osobistych poglądów, nie mających żadnej podstawy prawnej i pozbawionych z natury rzeczy wszelkiego praktycznego znaczenia.

Zrzeszenie uważa jednak za potrzebne przestrzec kogo należy w sposób jak najbardziej kategoryczny, że przez swoich członków, zasiadających we władzach i organach adwokatury, przeciwstawi się stanowczo wszelkim zakusom, zmierzającym do jakiego kolwiek ograniczenia praw członków palestry lub kandydatów do niej, wynikającym z pobudek politycznych, wyznaniowych, narodowościowych lub rasowych.

P. Nowodworski stanął, jak wiadomo, na stanowisku... naśladowania hitleryzmu w stosunkach wewnętrznych palestry polskiej.

* *

Zrzeszenie Prawników Socjalistów w Polsce podaje do wiadomości, że adwokat Mieczysław Rudziński przestał być członkiem Zrzeszenia, które wobec tego nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za jego dalszą działalność.

Komunistyczne... „prawo azylu"

Partia komunistyczna w Meksyku postanowiła uniemożliwić ewentualny pobyt Trockiego w Meksyku wszelkimi sposobami, a w razie potrzeby nawet drogą akcji bezpośredniej i mobilizacji milicji komunistycznej.

Rząd Meksyku udzielił, jak wiadomo, Trockiemu „prawa azylu". Decyzja meksykańskiej partii komunistycznej jest, oczywiście, czymś niesłychanym.

Sven Hedin wysługuje się hitlerowcom

Wychodzący na Litwie dziennik „Diena", donosząc o zamiarze przybycia podróżnika szwedzkiego, Sven Hedina, na Litwę, a raczej do Klajpedy, zauważa, że Sven Hedin, znany ze swych sympatyj dla Niemiec, zamierza udać się do Klajpedy w interesie Niemiec. (PAT.).

Sytuacja w Anglii

Po abdykacji króla Edwarda

SANKCJA PARLAMENTU.

Projekt ustawy, który wniesiony został wczoraj do Izby Gmin, zawiera trzy punkty:

1) król Edward VIII przestaje być królem i następstwo po nim obejmuje najbliższy z kolei członek rodziny królewskiej;

2) ani abdykującemu królowi, ani jego potomkom bezpośrednim i pośrednim nie będą przysługiwały żadne prawa do korony, żadne tytuły, ani też żadne inne roszczenia sukcesyjne;

3 ustawa z r. 1772, dotycząca małżeństw królów angielskich i członków rodziny królewskiej, nie będzie dotyczyła króla po jego abdykacji.

Projekt ten zostałal uchwalony wczoraj w drugim i trzecim czytaniu przez Izbę Gmin, a następnie w trzech czytaniach przez Izbę Lordów. Ustawa zatwierdzona została następnie przez króla, który tym samym o godz. 13.52 utracił tytuł królewski.

JERZY VI.

Nowy król, jako Jerzy VI, proklamowany będzie w sobotę rano na specjalnym posiedzeniu tajnej rady królewskiej, które odbędzie się w pałacu Św. Jakóba, następnie zaś proklamacja dokonana zostanie publicznie w krużganku pałacu Św. Jakoba, oraz w kilku innych miejscach Londynu, podobnie jak to było 21 stycznia, gdy ustępujący dziś król proklamowany był jako Edward VIII.

Koronacja króla Jerzego VI-go i jego małżonki królowej Elżbiety odbyć się ma 12 maja, który to dzień był wyznaczony uprzednio na koronację Edwarda VIII-go.

STANOWISKO DOMINIÓW.

Reuter donosi: Decyzja o uznaniu przez Kanadę abdykacji Edwarda VIII-go została powzięta przez Rząd Kanady w postaci uchwały, upoważniającej gabinet Baldwina do włączenia Kanady do ustawy abdykacyjnej.

Gabinet australijski poweźmie uchwałę w piątek.

Premier Nowej Zelandii zawiadomił, że dla powzięcia decyzji zwoła parlament.

Premier Afryki Południowej Hertzog odbył naradę z gen. Smuts'em i innymi ministrami. Oświadczono, że Izba będzie zwołana normalnie, dopiero na 8 stycznia.

Rząd irlandzki, który zwołał specjalne posiedzenie Parlamentu, uzna prawdopodobnie nowego króla Anglii za suwerena Imperium narodów brytyjskich, lecz sprzeciwi się temu, aby ze strony korony były możliwe interwencje do spraw wewnętrznych Wolnego Państwa Irlandzkiego.

OSTATNIE CHWILE W ANGLII.

Król Edward VIII po załatwieniu przez Parlament ustawy abdykacyjnej, udzielił jej swej zgody, tym samym ustawa abdykacyjna weszła w życie. Po akcie podpisania ustawy abdykacyjnej były król jako pan Edward Windsor przemówi do narodu brytyjskiego przez radio.

W sobotę rano Edward Windsor opuści aeroplanem Anglię. Prawdopodobnie uda się on do Włoch i zamieszka narazie w Amalfi, gdzie wynajęta ma być dla niego willa.

SYMPATIE LUDNOŚCI DLA EDWARDA VIII.

Ludność stolicy okazała w czwartek wiele sympatii dla ustępującego króla. Zgromadzony przed gmachem Parlamentu tłum w liczbie około 20 tys. osób, przyjął z uczuciem osłupienia wiadomość, że Edward VIII abdykował i że królem zostaje książę Yorku. Zebrani przekazywali sobie tę nowinę z ust do ust głosem przyciszonym.

Fakt abdykacji, podany przez radio oraz w specjalnych wydaniach dzienników, komentowany był powszechnie. Publiczność gromadziła się licznie przed pałacem Buckinghamskim, nie wywołując jednak żadnego zamieszania.

Wielkie wrażenie wywołała również wiadomość o abdykacji we wszystkich dominiach brytyjskich. W stolicy Australii, Sydney, na ulicach o 4-ej rano gromadziła się ludność, żywo dyskutując na temat faktu abdykowania przez króla Edwarda VIII

PANI SIMPSON.

Lord Brownlow oświadczył w Cannes dziennikarzom, że pani Simpson pozostanie przez dłuższy czas w Cannes, gdyż potrzebne jej są samotność i spokój. Wiadomość o abdykacji króla wywarła na pani Simpson ogromne wrażenie.

B. KRÓL OSIEDLI SIĘ W AMERYCE.

Przyjaciel rodziny pani Simpson, Hugh Spillman, oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że Edward VIII wraz z p. Simpson zapewne osiedlą się w Warrengton (stan Virginia), gdzie zamieszkują państwo Spillman.

„ANGLIA STAJE U PROGU ZUPEŁNIE NOWEGO OKRESU HISTORII".

Jak wiadomo, prasa niemiecka powstrzymywała się dotychczas od podawania wiadomości o kryzysie angielskim. Dopiero w komunikacie, ogłoszonym w czwartek o godz. 22, rozgłośnie niemieckie poinformowały opinię publiczną o deklaracji króla Edwarda VIII i wstąpieniu na tron księcia Yorku.

Pisma niemieckie jednomyślnie podkreślają „światową doniosłość polityczną" zmian, zaszłych w Anglii. „Anglia — pisze jeden z dzienników — staje u progu zupełnie nowego okresu historii".

Przegląd prasy

L. WASILEWSKI.

Zgon wybitnego działacza niepodległościowego i badacza naukowego, tow. L. Wasilewskiego, mało wywołał oddźwięków w prasie reakcyjnej i endeckiej. Patentowani „narodowcy", wolą milczeć o wielkich zasługach socjalisty.

Natomiast **„Kurier Poranny"** umieszcza obszerne i piękne wspomnienie pośmiertne. Kończy je tak:

Śmierć Leona Wasilewskiego jest stratą nie tylko dla polskiego ruchu socjalistycznego, którego był jednym z kierowników ideowych, ale *stratą całej Polski*. Zmarł gorący patriota, człowiek o szerokich horyzontach myślowych, dużej wiedzy historycznej, specjalista spraw narodowościowych i granicznych. Do jego w tych dziedzinach wiedzy odwoływano się wielokrotnie, przy czym znakomita pamięć Leona Wasilewskiego ułatwiała wiele zagadnień. Był poza tym niejako *żywą historią ruchu niepodległościowego*. Zebrane w jedną całość jego dzieła, unaocznią dopiero *ogrom pracy* tego niespożytego działacza.

Jako człowiek, Leon Wasilewski odznaczał się *wielką prawością*, która zyskała mu szacunek i uznanie nawet wśród przeciwników politycznych. W stosunkach osobistych cieszył się *gorącą sympatią wszystkich*, którzy mieli sposobność zetknąć się z nim. Tak niedawno jeszcze słyszeliśmy wspomnienie pośmiertne o Ignacym Daszyńskim, które Leon Wasilewski wygłosił przez radio, a dziś już Wasilewski nie żyje...

Cześć pamięci zasłużonego działacza!

Piękne i słuszne słowa.

NIEWŁAŚCIWY „WYSTĘP".

W austriackiej „Reichspost" znajdujemy wywiad, udzielony redakcji pisma przez kard. Hlonda, prymasa Polski. Wywiad skierowany jest przeciw bolszewizmowi. „W porządku". Niestety, ks. prymas zabiera głos nie tylko przeciw ideologii bolszewickiej, lecz **wtrąca się, nieproszony, do polityki zagranicznej Polski (i Francji!)**, chwaląc jedno, ganiąc drugie. Cytujemy za „IKC"-em z 8 grudnia. O umowie polsko - sowieckiej ks. prymas powiada, że **„nie ma wielkiego znaczenia" (!!)**. O stosunkach polsko - czeskich ks. prymas powiada, że **„stosunki te poważnie zostały naruszone przez związanie się Pragi z Rosją"**. Wreszcie o stosunkach Polski z Francją (po podróży gen. Śmigłego itd.) ks. prymas powiada, że **„przyjaźń polsko - francuska wystawiona została wskutek związania się Francji z Rosją na ciężką próbę (!)". „Z Francją sowiecką (!?) nie pójdziemy razem!"** — powiada kategorycznie prymas.

Te wszystkie niemądre oświadczenia wywołują **jak najostrzejsze zastrzeżenia!** Pomijamy niesłychany i nietaktowny **atak na Francję** — jakoby w grę wchodziła ewentualność powstania „sowieckiej" Francji (!). Ale, jak widać, ks. prymas chce skorygować całą polską politykę zagraniczną! Nie podoba się mu ZSSR, nie podoba się Francja, nie podoba się Czechosłowacja. **Jest to niedopuszczalny ton jakiegoś „nad-suwerena" wobec Polski — w stylu 18 i 17 stulecia, z epoki Sasów i Wazów.** Czy Rzym chce kierować polityką polską?!

I jeśli nie Rosja, Francja, Czechosłowacja, więc kto?! **Hitler i jego blok faszystowski?!**

K. Cz.

Lekki mróz

Przewidywany przebieg pogody dnia 12 b. m.: Naogół pogoda bez zmian. Chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w dzielnicach południowych. Naogół lekki mróz.

Na froncie w Hiszpanii

Klęska powstańców zarysowuje się wyraźnie

SPOKÓJ NA FRONCIE.

Korespondent Havasa podaje, że na froncie madryckim w dalszym ciągu panuje spokój. Dzień wczorajszy zaznaczył się pojedynkiem artyleryjskim zwłaszcza w kierunku Azavaca. W ciągu ranka lotnicy powstańczy kontynuowali bombardowanie fortyfikacyj stolicy.

OSTRZELIWANIE POZYCYJ POWSTAŃCÓW.

Artylerja rządowa ostrzeliwała wczoraj intensywnie Villa Real i okolice. Koszary gwardii narodowej i skład amunicji zniszczono. Na drodze do Argeniaza powstańcy usiłowali przejść do natarcia, lecz zostali odparci. Artyleria powstańcza bombardowała pozycje pod Murna i Uclala. Lotnicy powstańczy bombardowali wieś Oxandiano, zabijając 1 osobę i raniąc 4. Liczni żołnierze z pułku Cerinola przybyli w ostatnim tygodniu z Marokka, dezerterują.

NIE WIELE IM TO POMOŻE.

Korespondent Havasa donosi z Talavera de la Reina (po stronie powstańców):

W przededniu ostatnich operacyj w dowództwie wojsk powstańczych zaszły zmiany: generał Orgaz, komisarz Marokka objął dowództwo 7-ej dywizji zamiast gen. Saliquet, któremu powierzono inne funkcje. Gen. Orgaz będzie dowodził 3-ma brygadami, które znajdują się pod rozkazami gen. Varela, gen. Monasterio i gen. Fuentes, obecnie komendanta Toledo. Dwaj ostatni zostali awansowani z pułkowników na generałów Gen. Mola pozostaje dowódcą naczelnym armii północnej, a gen. Queipo de Llano — armii w Andaluzji.

JAKA JEST „IDEOLOGIA" AGENTÓW HISZPAŃSKICH „TRZECIEJ" RZESZY?

Agencja Havasa donosi: Oficjalne koła powstańcze nie życzą sobie „ani pośrednictwa, ani też plebiscytu" (!). Wysoko postawiona wśród powstańców osobistość oświadczyła: „Pomysł pośredniczenia zdaje się świadczyć o niedostatecznej znajomości lub zapomnieniu o warunkach, w jakich się toczy wojna domowa w Hiszpanii. Walka doszło do punktu, w którym może być jedynie mowa o kwestii życia lub śmierci. Należy się też z całym sceptycyzmem odnieść do wyniku próby pośredniczenia, która napewno skończy się niepowodzeniem. Z głębokiem wzruszeniem, lecz równocześnie ze zdecydowaniem zgodziliśmy się na zburzenie tylu naszych miast, zniszczenie bezcennych dzieł sztuki i hekatombę żyć ludzkich. Byłoby próżnym trudem ukrywanie przed zagranicą, że obecna sytuacja Hiszpanii zamyka się w zdaniu: wojna aż do zagłady jednego z dwuch przeciwników".

STANOWISKO RZĄDU POLSKIEGO.

W „Monitorze Polskim" z dnia 11 b. m. ukazało się obwieszczenie ministra spraw zagranicznych, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz komunikacji w przedmiocie przewozu materiału wojennego na polskich statkach handlowych morskich i polskich statkach powietrznych do Hiszpanii. Obwieszczenie stwierdza, że Rząd polski nie będzie udzielał ochrony ze strony polskich okrętów wojennych na pełnym morzu oraz polskich urzędów dyplomatycznych i konsularnych za granicą:

a) statkom handlowym morskim pływającym pod banderą polską i

b) statkom powietrznym, wpisanym do polskiego rejestru państwowego statków powietrznych, przewożącym do Hiszpanii, posiadłości hiszpańskich i hiszpańskich stref Marokka: wszelkiego rodzaju broń typu wojskowego, amunicję do niej, granaty, bomby, urządzenia wybuchające i materiały wybuchowe oraz inne wojskowe środki walki, tudzież części i przybory do nich.

Jednocześnie ogłoszono w „Monitorze Polskim" co następuje:

Z kół miarodajnych przypominają osobom, któreby zamierzały wstąpić do wojsk stron walczących w Hiszpanii, względnie które to już uskuteczniły, że zgodnie z art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz. U. Rz. P. z 30 stycznia 1920 r. nr. 7 poz. 44) wstąpienie do służby wojskowej w państwie obcym bez zgody Rządu polskiego powoduje utratę obywatelstwa polskiego. (PAT).

ZGON OFIARY FASZYSTOWSKIEGO NAPADU.

Wczoraj nad ranem zmarł w szpitalu madryckim korespondent specjalny gazety „Paris-Soir" Ludwik de la Pree, ranny przy napadzie powstańczego samolotu myśliwskiego na samolot komunikacyjny francuski dnia 8 b. m. De la Pree miał lat 34 osierocił żonę i czworo dzieci. Jest to trzeci z kolei dziennikarz francuski który stracił życie przy pełnieniu obowiązków zawodowych w Hiszpanii.

Na froncie akademickim

Na podstawie art. 42 p. 4 ustawy o szkołach akademickich pan minister W. R. i O. P. zarządził otwarcie z dniem 12 grudnia r. b. wydziału teologii katolickiej, wydziału teologii ewangelickiej, studium teologii prawosławnej i wydziału lekarskiego uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Zarazem zarządzone zostały ponowne wpisy słuchaczów. Kandydaci, którzy byli zapisani na rok akademicki 1936/37, zostają zwolnieni od ponownych opłat manipulacyjnych i wpisowego.

Memorandum Rządu polskiego

w sprawie reformy paktu Ligi Narodów

Min. Spraw Zagr. Beck wystosował do Ligi Narodów memorandum, precyzujące stanowisko Rządu polskiego w sprawie paktu Ligi Narodów.

Min. Beck powołuje się na swe pismo z d. 15 września r. b., w którym wypowiada pogląd, że chwila obecna, pełna trosk, nie nadaje się do dyskutowania propozycyj wprowadzenia w życie zasad paktu L. N. Pomimo to Rząd polski wypowiada następujące uwagi:

1) Liga Narodów musi opierać się na zasadzie powszechności, w przeciwnym bowiem razie staje się tylko grupą państw, której interesy mogą kolidować z interesami innych państw.

2) Musi być zachowana suwerenność państw. Liga Narodów nie może mieszać się w sprawy wewnętrzne swych członków.

3) Pakt Ligi Narodów opiera się na równowadze trzech czynników bezpieczeństwa: na gwarancjach, na procedurze pokojowego załatwiania sporów i na zapobieganiu wojnie.

Wreszcie 4) Rząd polski zastanawia się, czy poszczególne organa L. N., a w szczególności urzędnicy sekretarjatu, którym powierzane są prace przygotowawcze, na których opierają się decyzje Ligi, czy czynniki te nie mają zbyt szerokiej odpowiedzialności i czy nie należałoby ją ograniczyć.



W dniu 12 grudnia 1936 roku

jako w pierwszą rocznicę śmierci

ś. p.

Prof. Władysława STRZELECKIEGO

Naczelnego Dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

hołd pamięci Zmarłego składają

Zarząd Centralny i Pracownicy

Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

Proces Frankfurtera

o zabójstwo hitlerowca Gustloffa

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Frankfurterowi o zabójstwo Gustloffa przemawiał prokurator. Po stwierdzeniu pełnej odpowiedzialności oskarżonego za popełniony czyn, prokurator nawiązał do jego oświadczenia, że działał z miłości do Szwajcarii, stwierdzając, że popełniona zbrodnia przyniosła krajowi poważne szkody i wyraźnie pogwałciła prawo azylu. Następnie prokurator udowodnił nieistnienie jakiegokolwiek spisku i brak kontaktów Frankfurtera z antyfaszystami i komunistami, popełniona zbrodnia nie posiada absolutnie charakteru politycznego i jest zwykłym zabójstwem. W zakończeniu prokurator zażądał dla oskarżonego kary 18-letniego więzienia, przy czym stwierdził, że poszanowanie życia ludzkiego jest najwyższym prawem, obowiązującym w Szwajcarii, a zbrodnia pozbawienia życia człowieka zasługuje na przykładną karę.

Następnie zabrał głos powód cywilny, adwokat Ursprung.

Po przemówieniach oskarżycieli zabrał głos obrońca oskarżonego dr. Curti. Adwokat Curti odpiera ataki pewnych pism zagranicznych i określa rolę Gustloffa w Szwajcarii i jego działalność jako nie dającą się pogodzić z godnością narodową Szwajcarii. Adw. Curti mówi obszernie o wszechświatowej organizacji partii narodowo - „socjalistycznej" i metodach przenikania jej do wszystkich krajów Obrońca stwierdza charakter urzędowych funkcyj partyjnych Gustloffa w Szwajcarii, podkreślając, że prowadził on działalność ze stanowiska szwajcarskiego niedopuszczalną.



Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Po abdykacji króla Edwarda VIII

Historyczne czwartkowe posiedzenie Izby Gmin

Parlament brytyjski przeżywał w czwartek historyczny dzień, który nie ma precendesu w dziejach W. Brytanii.

Najstarsi nawet posłowie Izby nie pamiętają, aby parlament był tak przepełniony i aby atmosfera była tak podniecona i tak gwarna, jak 10 b. m. Galeria gości, dyplomatów, lordów i dziennikarzy wypełniona w sposób dotychczas niebywały. Pierwsze godziny posiedzenia, które rozpoczęło się, jak zwykle o 2 m. 45 po południu, zeszły na stereotypowych interpelacjach, które załatwiane były w atmosferze widocznego zdenerwowania.

O godz. 15-ej po południu na salę obrad wszedł minister sir John Simon, który powrócił od króla z Fort Belvedere, gdzie w jego obecności, jako resortowego ministra, król Edward VIII podpisał swoje orędzie abdykacyjne. Jako świadkowie kontrasygnowali orędzie trzej bracia królewscy — książę Jorku, książę Gloucester i książę Kentu.

Przed parlamentem na skwerze Westminsterskim oraz u wylotu Downing street na Whitehall zebrało się tymczasem parę tysięcy osób, które z zainteresowaniem obserwowały ruch kołowy i pieszy dokoła parlamentu. Przybywającego premiera przywitano owacyjnie i niewielu tylko usiłowało demonstrować przeciw Rządowi. Tłum, zalegający skwer przed parlamentem, zachowywał się spokojnie.

O godz. 15 m. 35 na salę obrad wszedł premier Baldwin, powitany owacyjnie przez Izbę. Gdy skończyły się interpelacje, o godz. 15 m. 43 speaker oświadczył, że premier proponuje zmianę dzisiejszego porządku dziennego, ponieważ ma do zakomunikowania Izbie ważne orędzie królewskie.

Propozycja speakera została przyjęta i wówczas premier Baldwin, powstawszy z miejsca, wolnym krokiem udał się na drugi koniec sali obrad, na przeciw fotela speakera i stanął przy t. zw. rogatce, czyli miejscu, skąd komunikowane są Izbie wiadomości od króla.

Donośnym głosem Baldwin zawołał: „Orędzie Jego Królewskiej Mości“ i, skłoniwszy się głęboko speakerowi, podszedł do niego, doręczając mu historyczny dokument.

Speaker wstał i odczytał orędzie króla Edwarda VIII, oznajmiające o postanowieniu króla zrzeczenia się tronu na rzecz swojego brata, księcia Yorku. Speaker odczytywał orędzie wzruszonym głosem, który się parokrotnie załamywał. Członkowie Izby w skupieniu wysłuchali orędzia. Na wielu twarzach malowało się wzruszenie. Na galerii wśród obecnych jako widzów starszych lordów, niektórzy z nich mieli oczy przesłonięte dłonią, nie chcąc pokazać, że ocierają łzy.

Gdy speaker ukończył czytanie orędzia, powstał premier Baldwin i, proponując natychmiastowe rozważenie orędzia przez Izbę, rozpoczął dłuższe przemówienie, które — jak to sam na wstępie zaznaczył — z powodu całkowitego braku czasu na przygotowanie go, było od początku do końca improwizacją. (PAT.).

Po wielkiej mowie premiera Baldwina, który w chronologiczny sposób przedstawił przebieg swoich osobistych rozmów z Edwardem VII, zakończonych zapewnieniem obustronnej dozgonnej przyjaźni zabrali głos przedstawiciele opozycji, których mowy dajemy według Pol. Ag. Tel. (Red.).

Mowa przedstawiciela Partii Pracy

Pierwszym z kolei mówcą, po wznowieniu obrad był leader opozycji, poseł Attlee, który wyraził głęboki żal i smutek poddanych króla z powodu wiadomości o jego abdykacji, podkreślając, że wielu obywateli odczuwać będzie jego odejście jako osobistą stratę. *Uczucie miłości, jakie żywił do niego naród, było większe, niż wobec jakiegokolwiek monarchy brytyjskiego. „Nigdy nie zapomnimy uczuć jego, okazanych górnikom w ciężkiej ich niedoli lub głębokiego zainteresowania, okazywanego bezrobotnym oraz ludności, zamieszkującej najbardziej nawiedzone bezrobociem tereny.* Ale król powziął swą decyzję i my — oświadczył Attlee — nie możemy uczynić nic innego, jak tylko przyjąć ją. Życzeniem wszystkich jego poddanych jest, aby życie jego było długie i szczęśliwe“.

Następnie przy aplauzie całej Izby poseł Attlee wyraził uznanie dla akcji premiera Baldwina, oświadczając, że kraj doznał poważnego wstrząsu i że minie jeszcze pewien czas, zanim dojdzie do równowagi, po czym zapewnił premiera, że wszyscy posłowie będą starać się okazywać mu swą pomoc w jego odpowiedzialnej pracy dla państwa. Poseł Attlee wyraził również najwyższe współczucie królowej — matce i innym członkom rodziny królewskiej z powodu trosk, jakie na nich obecnie spadły.

Przechodząc do omówienia zagadnienia morganatycznego małżeństwa, leader opozycji oświadczył, że nie byłby w stanie udzielić takiej ustawie swego poparcia. Poseł Attlee zakończył oświadczeniem, że nikt nie wątpi o szczerości i o wysokim poczuciu obowiązku publicznego nowego króla, który razem ze swą małżonką na tronie królów Anglii serdecznie powitany będzie przez wszystkich.

Mowa przedstawiciela liberałów

Następnym mówcą był leader opozycji liberalnej, sir Archibald Sinclair, który w ślad za posłem Attlee, kierując słowa pożegnania pod adresem ustępującego króla, przyznał, że droga, obrana przez Rząd była właściwa. Sinclair wyraził również głębokie uznanie dla premiera Baldwina, kończąc również wyrażeniem lojalności dla przyszłego króla.

Mowa Churchilla

Z kolei zabrał głos poseł Winston Churchill, którego przemówienia w związku ze stanowiskiem, jakie Churchill zajął wobec kryzysu w ogłoszonym przez siebie w ubiegłą sobotę ma[illegible] wano z wielkim [illegible]niem. Pomny nieżyczliwego przyjęcia, jakiego doznał w Izbie we wtorek, Winston Churchill w zgrabny sposób wycofał się ze swego dotychczasowego stanowiska, oświadczając: „Co się stało, to się już nie odmieni. Zarówno to, czego dokonano, jak i to, czego nie dokonano, należy do historii. Jeśli chodzi o mnie, to pozostawiam to historii“. Churchill podkreślił, że jeśli występował za udzieleniem królowi jak najwięcej czasu, chodziło mu o to, aby król decyzję swą powziął w sposób nieprzymuszony i z własnej woli. Churchill przyznał, że Baldwin uczynił wszystko, co było w jego mocy i wyraził swe uznanie dla sposobu załatwienia kryzysu przez premiera. Przypominając, że z abdykującym królem wiążą go nici dawnej przyjaźni, Churchill zakończył swe przemówienie życzeniami szczęścia dla odchodzącego monarchy, a także dla tych, którzy sercu jego są drodzy. Ten zwrot był jedynym wyrazem życzliwości wobec pani Simpson, jaki słyszany był w Izbie Gmin.

Mowa niezależnego socjalisty

Po Churchillu zabrał głos przywódca niezależnych socjalistów Maxton, który — wyrażając swe czysto ludzkie uznanie dla premiera Baldwina, na którego barkach leżało najcięższe zadanie, jakie kiedykolwiek spoczywało na barkach premiera, podkreślił jednak, że — zdaniem jego stronnictwa— monarchia w sposób jaskrawy okazała się przeżytkiem, na który nie ma już miejsca w czasach dzisiejszych. Słowa Maxtona wywołały głosy sprzeciwu olbrzymiej większości Izby, która jednak nie reagowała zbyt silnie ze względu na fakt, że stronnictwo, reprezentowane przez Maxtona, liczy tylko w Izbie czterech posłów, sam zaś Maxton jest osobistością wielce popularną w Izbie i cieszy się powszechną sympatią za odwagę osobistych przekonań.

Przemawiali jeszcze komunista Gallacher i konserwatysta Fraser, po czym Izba Gmin odroczyła się.

Orędzie królewskie

LONDYN (PAT.). Pełny tekst orędzia króla Edwarda VIII ma następujące brzmienie:

„Po długim i pełnym troski namyśle postanowiłem zrzec się tronu, na który wstąpiłem po śmierci mego ojca, i obecnie oznajmiam to jako moją decyzję ostateczną i nieodwołalną. Zdając sobie w pełni sprawę z powagi tego kroku, mogę tylko ufać, że znajdę zrozumienie wśród moich narodów co do powziętej przeze mnie decyzji i co do powodów, które mnie do niej skłoniły. Nie zamierzam wnikać obecnie w sprawę moich osobistych uczuć, ale pragnę, aby pamiętano o tym, że brzemię jakie stale spoczywa na barkach monarchy, jest tak ciężkie, że dźwigane być może jedynie w okolicznościach odmiennych od tych, w jakich ja się obecnie znalazłem. Moim zdaniem nie zapominam bynajmniej o spoczywającym na mnie obowiązku stawiania na pierwszym planie interesu publicznego, gdy oświadczam, że świadomy jestem tego, iż już dłużej nie jestem w stanie wywiązać się z ciężkiego zadania w sposób należyty lub w sposób zadawalający mnie samego. Wobec tego sporządziłem dziś rano akt abdykacji treści następującej:

„Ja, Edward VIII, król Wielkiej Brytanii, Irlandii i dominiów brytyjskich poza morzami, cesarz Indyj, niniejszym oznajmiam moje nieodwołalne postanowienie zrzeczenia się tronu dla mnie samego i dla moich potomków oraz wyrażam życzenie, aby ten akt abdykacji został wprowadzony w życie bezzwłocznie. Na dowód czego to podpisuję ten oto akt dzisiaj, dziesiątego grudnia 1936 roku w obecności świadków, których podpisy są niżej dołączone.

(—) Edward R. I.“.

„Sporządzenie przeze mnie niniejszego aktu nastąpiło w obecności moich trzech braci, ich królewskich wysokości, księcia Yorku, księcia Gloucester i księcia Kentu jako świadków. Głęboko cenię ducha, który cechował kierowane do mnie wezwania, abym powziął odmienną decyzję, lecz ostateczne me postanowienie zapadło po głębokim namyśle. Decyzja moja jest ostateczna. Ponad to dalsza zwłoka okazaćby się mogła bardzo szkodliwą dla interesów narodów, którym starałem się służyć zarówno jako książę Walii, jak i jako król, a których przyszłe szczęście i dobrobyt są trwałym pragnieniem mego serca, żegnam się z nimi w przekonaniu, że droga, którą uważałem za słuszne obrać, jest najlepszą drogą do zapewnienia trwałości tronu i imperium i dla szczęścia moich narodów. Odczuwam głęboką wdzięczność dla względów, jakie mi okazywano zarówno przed, jak i po wstąpieniu na tron, i które — jestem przekonany — okazane zostaną w pełni mojemu następcy. Usilnie pragnę, aby nie było żadnego rodzaju zwłoki w wprowadzeniu w życie aktu, który sporządziłem, oraz aby wszelkie niezbędne kroki zostały niezwłocznie podjęte celem zapewnienia, aby mój prawny następca, mój brat, jego królewska wysokość książę Yorku, wstąpił na tron“.

(—) Edward R. I.“.

B. król opuszcza Anglię

PARYŻ (PAT.). Havas donosi z Londynu: W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż król Edward opuści Anglię wkrótce po podpisaniu aktu abdykacji.

KORONACJA NOWEGO KRÓLA.

LONDYN (PAT.). Data koronacji nowego króla zostanie wyznaczona prawdopodobnie na dz. 12 maja.

Pan Windsor

LONDYN (PAT.). Król Edward wyrzekł się tronu i wszystkich swoich tytułów. Po abdykacji będzie używał nazwiska p. Windsor. Prawdopodobnym jest, iż następca jego nada mu tytuł księcia.

JERZY VI.

LONDYN (PAT.). Dotychczas nie wiadomo, jakie imię obierze sobie nowy król Anglii. W kołach politycznych przeważa pogląd, iż książę Jorku wstąpi na tron jako Jerzy VI.

Proklamowanie nowego króla

LONDYN (PAT.). Posiedzenie Izby Gmin zostało odroczone o g. 18-ej. Tajna rada sukcesyjna zostanie zwołana w sobotę rano. Nowy król będzie proklamowany w sobotę popołudniu.

Stanowisko dominiów

LONDYN (PAT.). Lord Halifax, przemawiając w Izbie Lordów podczas dyskusji nad orędziem królewskim oświadczył, że dominia: Kanada, Australia, Nowa Zelandia i Południowa Afryka zgadzają się na przyjęcie odpowiedniej ustawy.

Co do wolnego państwa irlandzkiego, to premier Baldwin otrzymał pismo od de Valery, że Rząd irlandzki zwołał w tej sprawie parlament.

Madryt odpiera ataki rebeliantów

Rebelianci zamiast bomb rzucają ulotki

MADRYT (PAT.). Agencja Havasa donosi: Wszystkie ataki wojsk powstańczych zostały w środę i czwartek z wielkimi dla nich stratami odparte. Najbardziej zacięte walki toczono w okolicy dzielnicy uniwersyteckiej. Wojska powstańcze przeprowadziły tam cały szereg, popartych przez artylerię ataków, które natrafiły jednak na zdecydowany opór wojsk rządowych. Równie bezowocne były usiłowania sforsowania odcinków Pozuelo, Humera i Carabanchel. Około północy rozgorzała walka na wszystkich odcinkach frontu. W centrum Madrytu słychać było dokładnie ogień karabinowy. W godzinach porannych z najwyższym wysiłkiem ponowiony atak, napotkał na ten sam opór.

Odnosi się wrażenie, że przeprowadzone przez powstańców ataki, mają na celu zbadanie, który z punktów frontu madryckiego jest najsłabszy, aby następnie na odcinek ten skierować decydujące uderzenie.

W godzinach południowych przeleciały nad Madrytem 3 powstańcze samoloty, zrzucając ulotki, nawołujące ludność do powstania.

ZAWIESZENIE BRONI NA CZAS ŚWIĄT.

SAINT JEAN DE LUZ (PAT.). Ag. Havasa donosi, ze źródeł oficjalnych, że baskijscy seperatyści zwrócili się do gen. Franco z propozycją o zawarcie 8-dn. zawieszenia broni, w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Ogłoszenie przyznania nagrody pokojowej Nobla

OSLO (PAT.). W instytucie Nobla w obecności przewodniczącego parlamentu, członków Rządu i korpusu wyplomatycznego odbyło się uroczyste ogłoszenie przyznania nagród pokojowych Nobla za rok bieżący i ubiegły. Laureaci nagrody Ossietzky i minister Saavedra Lamas byli nieobecni. Wygłoszone przemówienia o zasługach obu laureatów. W przemówieniu o Ossietzkym przewodniczący komitetu nagrody Stang podkreślił, że otrzymał on nagrodę za swe wielkie zasługi jako publicysty i dziennikarza oraz człowieka oddanego sprawie pokoju i że komitet nie kierował się w swej decyzji żadnymi względami politycznymi.

Proces Frankfurtera

BERN (PAT) Szwajc. Ag. Tel. komunikuje: W procesie Frankfurtera zeznawała w czwartek wdowa po Gustloffie, potwierdzając znane fakty. Świadek zeznał m. inn., że rozmowy telefoniczne Gustloffa były często przerywane, z którego to powodu Gustloff okazywał zdenerwowanie, lecz nigdy przez telefon nie wymyślał na Żydów, jak to twierdzi oskarżony. Frankfurter oświadczył, że wrogie uczucia w stosunku do nar. socjalizmu obudziła w nim lektura pisma „Der Stuermer“.

Po południu przemawiał prokurator Bruegger, wskazując, że Frankfurter uległ depresji psychicznej nie z powodu traktowania Żydów w Niemczech, lecz z powodu osobistych niepowodzeń. Zdaniem prokuratora Frankfurter działał z całkowitą premedytacją. Dr. Bruegger wskazał, że Frankfurter nigdy zbytnio się nie przejmował losem swoich współwyznawców w Niemczech, czego dowodem jego dobrowolna podróż do Niemiec przy końcu 1934 r.

Najw. Trybunał Adm. przywrócił do praw rozwiązaną Radę m. Poznania

W czwartek nadeszła do Poznania wiadomość, że Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił decyzje Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 25 września 1935 r., rozwiązującą radę miejską w Poznaniu. Proces toczył się na podstawie skargi większości rady miejskiej, którą stanowili członkowie Stronnictwa Narodowego. Uchwałę swoją Najw. Tryb. Adm. uzasadnił wadliwym postępowaniem władzy administracyjnej. Wobec uchylenia decyzji Min. Spr. Wewn. nastąpi przywrócenie praw ostatniej rady miejskiej, która wybrana została w 1935 r. Wybory wyznaczone na dzień 20 grudnia b. r. zostaną wobec tego odwołane.

W dniach najbliższych wyrok N. T. A. zostanie opublikowany. Równocześnie zostanie ogłoszona decyzja dotycząca mających się odbyć wyborów.

Wiadomości Sportowe

Boks

STUTTGART ZWYCIĘŻA PKS. KATOWICE.

Międzynarodowy mecz bokserski Stuttgart — P. K. S. Katowice zakończył się zwycięstwem Niemców w stosunku 9:7. Niemcy górowali nad Polakami techniką i wytrzymałością. Wyróżnili się: z Niemców Ostlaender, a z Polaków — Piłat.

PIERWSZY KROK BOKSERSKI.

Warsz. Okr. Zw. Bokserski organizuje w sobotę i niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego zawody pod nazwą „Pierwszy krok bokserski“.

W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 15, a w niedzielę o godz. 10.

Narciarstwo

JUŻ BIEG NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

Dzięki sprzyjającym warunkom zimowym tegoroczny sezon narciarski w Zakopanem został przyśpieszony.

Po skokach narciarskich, jakie odbyły się w ub. wtorek na Kasprowym, zapowiedziany jest na najbliższą niedzielę pierwszy bieg narciarski. Nadto już w sobotę nadchodzącą, a więc o 10 dni wcześniej niż zapowiadano, nastąpi w Zakopanem otwarcie toru łyżwiarskiego i hokejowego na małym stadionie przy ulicy Kościuszki.

Łyżwiarstwo

OBECNA SYTUACJA WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA ŁYŻWIARSKIEGO.

W siedzibie Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego odbyła się w środę wieczorem konferencja prasowa, na której kurator WTŁ. dyr. L. Wędołowski zapoznał przybyłych przedstawicieli prasy z obecną sytuacją Towarzystwa, wynikami dotychczasowej pracy i zamierzeniami na najbliższą przyszłość.

Piękne karty, jakie posiada WTŁ. w swym pięćdziesięcioletnim dorobku, uzasadniają — zdaniem kuratora — prawa tej organizacji do dalszego życia i rozwoju.

W ostatnich latach wskutek piętrzących się przeciwności, działalność Towarzystwa znacznie osłabła. Jego władze złożone z zasłużonych członków WTŁ. — mimo maximum dobrej woli i wysiłku — nie były w stanie opanować niezwykłych zaiste trudności, zwłaszcza natury finansowej.

W tym stanie objął swe funkcje kurator i w ścisłej współpracy z dotychczasowymi działaczami Towarzystwa przystąpił do ratowania i uzdrowienia zagrożonej placówki.

W celu właściwego zorganizowania pracy na terenie Towarzystwa zostały powołane przez kuratora spośród działaczy WTŁ. specjalne komisje przy kuratorze, które zajmują się poszczególnymi dziedzinami działalności.

Między inn. ślizgawka Tow. będzie w dni powszednie bezpłatna dla młodzieży.

Ponadto Komisja Sportowa zajmowała się projektem stworzenia w „Dolinie“ boiska hokejowego, na którym rozgrywanoby tak popularne obecnie zawody w hokeju na lodzie.

ODWOŁANIE ROZWIĄZANEGO ZARZĄDU W. T. Ł.

Jak nas informują, rozwiązany Zarząd WTŁ. złożył w Komisariacie Rządu odwołanie przeciwko decyzji Starostwa Grodzkiego w sprawie rozwiązania Zarządu WTŁ. i mianowania kuratora.

Atletyka

O ZAPAŚNICZE MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W drugiej rundzie zapaśniczych mistrzostw Warszawy rozegrane zostaną w niedzielę nadchodzącą dwa mecze w klasie b., pomiędzy Elektrycznością i Rywalem oraz Pastą i Fortem Bema. Oba spotkania rozegrane zostaną o godz. 12 w lokalu Elektryczności.

Tego samego dnia i w tym samym miejscu odbędzie się dokończenie meczu w klasie A pomiędzy Zbrożkiem ze Skry, a Jedlińskim z Legii w wadze półciężkiej oraz w wadze średniej pomiędzy Syreckim (Skra) i Redo (Legia).

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO WARSZAWY NAD BERLINEM.

We wtorek wieczorem odbył się w Warszawie międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Berlin, zakończony niespodziewanem lecz zasłużonem zwycięstwem Warszawy w stosunku 14:9.

Walki były naogół bardzo ciekawe i stały na wysokim poziomie technicznym. Polscy zapaśnicy sprawili miłą niespodziankę, walcząc ambitnie i skutecznie. Wysokie zwycięstwo Warszawy — w pełni zasłużone.

Górnicy w walce o skrócenie czasu pracy

o powszechne demokratyczne wybory i domokratyczny Sejm

Jak wiadomo, żądanie skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin dziennie postawiło górników w pogotowiu bojowym.

Wyczekując na załatwienie sprawy skrócenia czasu pracy w drodze ustawowej, nie zaniedbują górnicy przygotowania się do walki na wypadek, gdyby skrócenie czasu pracy nie było przeprowadzone zgodnie z ich żądaniami.

Prawie codzień odbywają się we wszystkich okręgach olbrzymie wiece górników, na których zgromadzeni masowo górnicy domagają się szybkiego załatwienia skrócenia czasu pracy do *6 godzin dziennie bez obniżki płac.*

Obok tego domagają się górnicy rozwiązania obecnego Sejmu, zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu i Senatu.

Stwierdzając niebezpieczeństwo wojny ze strony hitlerowskich Niemiec, domagają się górnicy zmiany naszej polityki zagranicznej, energicznej obrony ludności gdańskiej przed terrorem hitlerowców i uprawnień Polski w Wolnym Mieście Gdańsku.

Ostatnio odbyły się takie masowe zgromadzenia w Piekarach, Rudzie Śląskiej, Jaworznie, Jeleniu, w Bochni i Wieliczce. Na zgromadzeniach przemawiał tow. Stańczyk. Wszędzie przyjmowali górnicy manifestacyjnie przedłożone rezolucje, ślubując wierność Sztandarom P. P. S. C. Z. G.

Na wszystkich wiecach potępili górnicy w zdecydowany sposób wybryki studentów „narodowców", domagając się od władz położenia kresu gorszącym awanturom sytych synków bogaczy. Najprostsze załatwienie się z tymi awanturami widzą górnicy w dopuszczeniu do szkół wyższych dzieci robotników i chłopów, przez zniesienie wygórowanych opłat i szerokie zastosowanie systemu udzielania pomocy na wyższych uczelniach dzieciom robotników i chłopów.

Kompromis żyrardowski?

Boussac rezygnuje z pretensyj

Dyrektorzy Vermersch i Caen — zwolnieni na mocy amnestii

Agencja PID. dowiaduje się, że głośna sprawa karna b. dyrektorów sp. akc. Żyrardowskich rozstrzygnięta została ostatecznie w wyniku decyzji powziętej przez wydział VIII karny Sądu Okręgowego w Warszawie. Sprawa ta zostaje umorzona z amnestii.

Zważywszy, że oskarżeni odpowiadać mieli z art. 269 i 280 K. K. przewidujących sankcje za nadużycie zaufania przy pełnieniu obowiązków zarządczych, za co groziłaby im kara 6 miesięcy więzienia. Sąd Okręgowy mając na uwadze, iż czyny zarzucane oskarżonym popełnione były przed dniem 11.XI 1935 roku, zastosował wobec nich art. 6 ustawy amnestyjnej i postępowanie karne umorzył. Jednocześnie Sąd Okręgowy uchylił środki zapobiegawcze zastosowane przez sędziego śledczego wobec oskarżonych przed dwoma laty w postaci kaucyj pieniężnych zabezpieczonych hipotecznie w łącznej wysokości 1.250.000 zł. Jak wiadomo b. dyrektorzy Żyrardowa Vermersch i Caen przebywają już od 18 miesięcy zagranicą.

Agencja PID. dowiaduje się również, że ustalona została szczegółowa umowa dotycząca sprzedaży w ręce polskie pakietu większości akcyj sp. akc. Zakładów Żyrardowskich. Sprawa ta uregulowana została w czasie ostatnich rozmów paryskich i Boussac odstępuje posiadane 96.000 akcyj, stanowiących blisko 60 proc. ogółu udziałów za sumę 11.000.000 zł. Równocześnie koncern Boussaca zobowiązał się do wycofania wszelkich swoich skarg przed sądami polskimi, francuskimi i międzynarodowymi, które pozostawały w związku ze sprawą żyrardowską. Również strona polska zrzec się ma swych roszczeń sądowych w stosunku do Boussaca.

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Należy dbać nie tylko o śródmieście

Otrzymaliśmy następ. pismo:

Czy prześwietny Zarząd miejski w Sosnowcu nie mógłby zainteresować się kanałem przy ul. Gampera, odprowadzającym cuchnącą wodę (raczej błoto) z fabryki Bebrock - Zieleniewski?

Kanał ten zatruwa powietrze w całej dzielnicy, której mieszkańcy zmuszeni są raczyć się obficie ulatniającymi się z niego „zapachami". Chyba wystarczy „powietrze" produkowane przez Hutę Katarzynę i sąsiednie hałdy, kanał zaś należałoby zakryć.

Radzimy p. prezydentowi Kieczkowskiemu przejechać się na tę ulicę i „powąchać" przez kilka minut zapachy z kanału, a może znajdzie się sposób na zmuszenie fabryki do zamknięcia kanału.

Załatwienie takiej prośby i łatwej sprawy z korzyścią dla zdrowia mieszkańców będzie bardziej wartościowe i społeczne, niż wszystkie piękne hasła o nadaniu miastu „europejskiego" wyglądu, skoro hasła te albo są bajeczkami, albo realizuje się je tylko w śródmieściu, w okolicy ratusza.

Druzgocące potępienie gospodarki komisarskiej

Uchwały Zarządu i Wydziału Kasy Chorych w Katowicach

Jak donosiliśmy, obecny Zarząd i Wydział Kasy Chorych w Katowicach na ostatnim posiedzeniu przyjęły jednomyślnie do wiadomości przedłożone przez Zarząd sprawozdanie, które zajmuje stanowisko w sprawie rozwiązania poprzednich władz Kasy (w r. 1933) i narzucenia Kasie gospodarki komisarskiej.

Sprawozdanie to jest **wymownym potępieniem gospodarki komisarskiej.**

Na wstępie zajmuje się ono sprawą rozwiązania poprzednich władz Kasy i stwierdza, że rozwiązanie to nie miało żadnych podstaw prawnych, przy czym zażalenie przeciw rozwiązaniu nie zostało dotychczas rozstrzygnięte.

Następnie sprawozdanie omawia zmiany statutowe, dokonane przez delegatów urzędu ubezpieczeń po rozwiązaniu Zarządu i Wydziału Kasy w r. 1933. Zmiany te poszły oczywiście w kierunku pogorszenia świadczeń na rzecz ubezpieczonych i ich rodzin.

Z kolei sprawozdanie przechodzi do wniosków ogólnych. Cytujemy ten ustęp dosłownie:

„ZESTAWIENIE CYFROWE PORÓWNUJĄCE GOSPODARKĘ ZARZĄDU KASY Z LAT 1930—1932 I DELEGATÓW URZĘDU UBEZPIECZEŃ ZA 1933 — 1935.

Ze sprawozdań Kasy Chorych za lata 1933, 1934 i 1935, t. j. czas zarządzania Kasą przez Delegata Urzędu Ubezpieczeń, wynika, że oszczędności robiono wyłącznie kosztem ubezpieczonych członków Kasy i ich rodzin.

Potwierdza to poniżej umieszczone zestawienie wydatków Kasy Chorych opierające się na danych, wynikających ze sprawozdań Kasy.

Z tytułu świadczeń gotówkowych dla członków Kasy, t. zn. zasiłków chorobowych, pomocy pologowej i pośmiertnego wypłacono z ogólnych dchodów Kasy:

w latach 1930—1932 = 27.8%
w latach 1933—1935 — 15.4%

Wydatki za wynagrodzenie lekarzy, dentystów i leczenia przez inne osoby wynosiły:

w latach 1930—1932 = 23,9%
w latach 1933—1935 = 26,2%

Administracja Kasy (wydatki personalne i rzeczowe) kosztowała:

w latach 1930—1932 = 8.5%
w latach 1933—1935 = 9,4%

Na fundusz rezerwowy Kasy przekazano z nadwyżek, jakie osiągnięto ze ściągniętych od ubezpieczonych i pracodawców na rzecz Kasy Chorych składek kwoty następujące:

w lat. 1930—1932 — 298.949,99 zł.
w lat. 1932—1935 — 304.861,33 zł.

Dalszy przyrost majątku Kasy powstał z funduszów przekazanych Kasie z Kolejowej Kasy Chorych, która została w tym czasie zlikwidowana, dochodu z majątku Kasy i t. d. W sześciu latach, objętych sprawozdaniem t. j. od 1.1. 1930 do 31.12. 1935 wzrósł ogólny majątek Kasy z 942,404,56 zł. na 1.705,966,31 zł.

Jak z cyfr tych wynika, osiągnięto w latach największego kryzysu gospodarczego bardzo poważne nadwyżki. Różnica tych zestawień polega na tym, że w latach 1930—1932 otrzymywali członkowie Kasy stosunkowo wysokie świadczenia, w latach 1933—1935 świadczenia te były znacznie niższe.

WNIOSKI OBECNEGO ZARZĄDU NA PRZYSZŁOŚĆ

Chcąc doprowadzić procentowy podział wydatków Kasy, bez podwyższenia składek, chociażby tylko częściowo do norm obowiązujących za czasów ostatniego Zarządu Kasy, trzebaby powiększyć bezpośrednie świadczenia na rzecz członków Kasy oraz członków rodzin a zredukować inne wydatki.

W tym celu rozpoczął obecny Zarząd Kasy prace przygotowawcze i przedstawi następnemu posiedzeniu Wydziału Kasy Chorych odpowiednie wnioski.

Posiedzenie to zwołane zostanie w marcu 1937 r. tak, żeby nowe przepisy statutowe mogły obowiązywać od dnia 1. kwietnia 1937 r.

Wiadomości z całej Polski

SKAZANIE BANDYTÓW.

Kielecki Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Ostrowcu rozpatrywał sprawę Jana Ziemby, Jana Sasa i Władysława Redlicha, którzy w nocy, 13 czerwca b. r. dokonali napadu w celach rabunkowych na mieszkanie Panców w wsi Niemice pow. opatowski.

Bandyci zranili sklejarza Pancerów oraz zamordowali ich córkę, poczym po zrabowaniu 40 zł. gotówką, zbiegli.

Sąd po zeznaniach świadków, skazał oskarżonych po 12 lat więzienia.

KRWAWY DRAMAT MIŁOSNY.

Kazimierz Rodziewicz, zam. we wsi Nowodworczany, woj. wileńskie, podejrzewając swą narzeczoną Annę Jakołównę o zdradę, wtargnął do mieszkania jej rodziców i zranił ją ciężko wystrzałem z karabinu.

Sądząc, że Jakołówna nie żyje, Rodzewicz strzelił do siebie i padł trupem na miejscu.

Sądu radiowy

Koncerty solistów

Dziś wystąpi przed mikrofonem kilku wybitnych artystów: wieczorem o godz. 21-ej odbędzie się recital skrzypcowy artysty niemieckiego Siegfrieda Borriesa, który zaproszony został przez Polskie Radio na podstawie umowy o wzajemnej wymianie artystycznej obu krajów. Niemiecki gość wykona wirtuozowskie, efektowne utwory Paganiniego, Wieniawskiego, Sarasatego i t. d.

Po południu tegoż dnia o godz. 17 wystąpi śpiewaczka Helena Wertheim, która odśpiewa piękne pieśni Schumanna, R. Straussa i Brahmsa, oraz pianista Artur Hermalin, w programie, złożonym z równie pięknych utworów Liszta, Chopina i Debussiego.

Zespołom śpiewaczym na obczyźnie

Zlot śpiewaków polskich z zagranicy, który odbył się w czerwcu, pokazał naszemu społeczeństwu, jak pięknie rozwija się śpiewactwo wśród naszych rodaków na obczyźnie i jak bardzo przyczynią się do utrzymania polskości. Chcąc podkreślić łączność śpiewactwa polskiego w kraju i zagranicą, nadany zostanie dla polskich zespołów śpiewaczych na obczyźnie specjalna audycja w wykonaniu chóru warszawskiego towarzystwa śpiewaczego „Harfa".

Audycja nadana zostanie dziś o godz. 19-ej.

Radio warszawskie

SOBOTA, 12. grudnia

6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewjamy piosenki". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci p. t. „Biuro Mikrus". (ze Lwowa). 15.00 Wiad. gospodarcze. 15.15 Najpiękniejsze piosenki z operetek Lehara. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 „W 350 rocznicę zgonu króla Stefana Batorego". 17.00 Koncert solistów. Helena Wertheim (śpiew) i Artur Hermelin (fort.). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiad. sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Zespołom śpiewaczym na obczyźnie" — audycja w wyk. Tow. śpiewaczego „Harfa". 19.30 Melodie egzotyczne w wyk. Ork. Adama Hermana. 20.30 Nowości poetyckie (Leśmian i Staff) omówi Wł. Sebyła. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna — 21.00 Recital skrzypcowy Siegfrieda Borriesa. 21.40 Muzyka taneczna.— 22.00 Humor „Uśmiech Poznania" — „Grzeczność". 22.30 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 59)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

— I ja. A cóż w tym dziwnego?

— Jakto? Ci wszyscy, którzy byli gnębieni przy dawnym systemie, stanowią teraz śmietankę społeczeństwa. Poganie i amoraliści stoją na czele. Może, François, jest pan tu w charakterze gospodarza?

— Oj, niech pan generał da spokój. Od tych wszystkich spraw (niech to zostanie między nami, niech nawet Pan Bóg nie słyszy) skóra mi cierpnie.

Złapał generała za rękę.

— Drogi komendancie, cokolwiek było, zawsze należałem do przyjaciół chrześcijaństwa, prawda?

— Zaraz, mój drogi, jakoś niezupełnie pana rozumiem...

— Ach, drogi komendancie, żartuję, oczywiście, żartuję. Cóż pozostało staremu durniowi? Oj, Moise, pamiętasz, jaki kielich ofiarowałem temu marnemu kościółkowi „Zmartwychwstania Chrystusa", co? Słuchaj, a monstrancję! Zamówiłem ją u samego Merchla. Nie, mówcie sobie, co chcecie, ale zawsze dobrze wyposażałem waszego Boga. No! — kiwnął generałowi ręką i wyszedł, trykotnie po-cichutku spluwając.

— Żeby się nam już nie zdarzało zahaczać o ten dom, Moise, — powiedział z przejęciem.

Lando ruszyło — to znaczy ruszyła z osobna każda część landa. Najpierw zaczęły się poruszać koła, w parę sekund później przyłączyła się przednia część ze stangretem i wreszcie przy wtórze skrzypiących ozdób ruszył z miejsca środek.

— Moïse, toć taki pojazd wzbudza tylko śmiech. Pomyślą, że z tamtego świata powrócił nieboszczyk-król. No, ale zapanujmy nad nerwami. Zacznijmy myśleć, Moïse. Ja pierwszy zacznę myśleć. I oto pierwsze moje pytanie — cobyś sądził o wyjeździe z Paryża? Jak powiadają, — niech Bóg ma w swej opiece tych, którzy pozostaną.

PATRZĄC NA KULE.

Zobaczymy: przyda się to naszej ojczyźnie.

Czernyszewski.

W parku Neuilly gwizdały kule, szeleszcząc w sposób znany, jak drzewa podczas gwałtownej letniej burzy. W powietrzu czuło się wilgoć, choć wszyscy doskonale wiedzieli, że to kartacze. Mimo woli ręka podnosiła kołnierzyk płaszcza i naciskała czapkę na same oczy. Tuż nad ziemią unosił się spokojnie kurz. Za parkiem rozlegała się zagubiona samotnie zgrzytliwa syrena lokomotywy. Lamarque kulejąc dobrnął z trudem do siedziby sztabu 1-ej armii. Trzeba było przejść przez jakieś zapadłe podwórze jakiegoś rozwalonego dworku bez dachu, z wyrwanymi oknami i podziurawionymi ścianami, wejść do ceglanej szopy i po krętych schodach zejść do wewnętrznej piwnicy. Unosił się tam gryzący zapach jodoformu, wina i pleśni wilgotnego zaniedbanego lochu. Chybotliwe światło lampy naftowej lizało ściany niskiej piwnicznej celi, w której wśród koszyków z winem, skrzyń z gratami gospodarskimi i beczułek z marynatami spał stojąco—oparty o ścianę—naczelnik sztabu, obywatel Favy. Postawił kołnierz munduru i wpakował ręce do kieszeni, wyglądając jak włóczęga, czekający pod mostem na nocne przygody. Adjutanci siedzieli na skrzyniach, unikając ze względu na zmęczenie jakichkolwiek ruchów. Jeden z nich wskazał Lamarque'owi przewrócony do góry dnem koszyk. Lamarque pomyślał z zadowoleniem o tym, że w ciągu kwadransa będzie miał absolutny spokój. Denerwująco dręczyła go noga. Ból, który z trudem można było znieść, znajdował upust w złości i im bardziej Lamarque klął i wściekał się, tym było mu lżej oczywiście, powinien był się niezwłocznie położyć i nie ruszać, ale nerwy były tak rozprzężone, że nie znosiły już żadnego wypoczynku.

Zdarzyło się to onegdaj na jego słynnej lokomotywie pancernej, na prawym brzegu Sekwany za mostem Agnière. Lokomotywa z dwoma okrytymi żelazem wagonami, stanąwszy pod osłoną mostu, bombardowała krańce Agniere. Baterie wersalczyków milczały. Most był im potrzebny dla przeprawienia się na lewy brzeg, to też na ogień pociągu pancernego nie odpowiadały. Pożary na skraju Agnière wybuchały krótkim, spowitym w dymy ogniem, który się zlewał z wieczorną jaskrawością światła. Bombardierom z pociągu wymykał się cel. Trzeba było czekać, aż noc zapadnie. Lamarque nie umiałby teraz zupełnie powtórzyć, jak się to wszystko odbyło. Kazał na pewien czas przerwać strzelaninę i Otto Schumacher wylazł z swej żelaznej klatki. Nabili fajki i zapalili. Po ciemniejącym niebie pełzły pierwsze gwiazdy. Duża ludzka ziemia kurczyła się, tworząc ciemne dno wesołej, pół świata ogarniającej nocy.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Polska Partia Socjalistyczna

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę dnia 13 b. m. odbędą się ZGROMADZENIA PUBLICZNE z porządkiem dziennym: sytuacja polityczna i gospodarcza o godz. 11 w podwórzu, plac Serkowskiego 7 (Dom Tramwajarzy), o godz. 3 pop, na Zakrzowku, ul. Skwerowa 34, o godz. 3-ej pop. na Woli Duchackiej, ul. Rokosza nr. 43. -

Przybądźcie masowo!

OKR. PPS. KRAKÓW-MIASTO
im. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Baczność, Robotnicy i Robotnice!

Baczność! Robotnicy i robotnice wojskowych składnic żywnościowych!

Dnia 13 grudnia odbędzie się

ZGROMADZENIE

w Domu Kolejarzy przy ul. Warszawskiej Nr. 17 o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1) Obecna sytuacja pracowników wojskowych. 2) Regulacja płac. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Dalsze interwencje w sprawie wydalonych robotników. 5) Wnioski i interpelacje.

Morderca 14-letniej dziewczynki skazany na 7 lat więzienia

W maju b. r. dokonano zbrodni w Rabce. W ohydny sposób zamordowana została 14-letnia córka tamtejszego kupca, Samuela Neugera, Felicja Neugerówna.

Denatka zaginęła w połowie maja. Podejrzenie padło na dozorcę bóżnicy, Andrzeja Murzyna, który wydalony z posady, odgrażał się, że dokona zemsty.

Podejrzenia te okazały się uzasadnione. Zapytany przez Neugera, co uczynił z jego córką, Murzyn począł się mieszać. W czasie przesłuchania na policji przyznał się do winy i podał, że zamordował dziewczynę. Morderstwa dokonał w ten sposób, że rozbił jej głowę kamieniem, a zwłoki wrzucił do studni.

Obecnie sprawa znalazła swój epilog w sądzie krakowskim, gdzie odbyła się rozprawa przeciw Murzynowi, oskarżonemu o zabójstwo. Ze względu na to, że sprawca tłumaczył się momentami natury seksualnej, rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

Murzyn został skazany na siedem lat więzienia.

Historie dnia

Samobójstwo.

Baruch Sprei (false Kohn), lat 29, drukarz, zam. w Nowym Sączu, zażył, w zamiarze samobójczym, 30 pastylek „Luminalu". Pogotowie Ratunkowe przewiozło niedoszłego samobójcę do szpitala św. Łazarza. Powód rozpaczliwego kroku nieznany

Okradli bank w Kalwarii.

Nieznani sprawcy zakradli się do „Banku Mieszczańsko - Ludowego" w Kalwarii, rozpruli rakiem kasę i skradli 25 tys. zł. gotówki. Kasiarzy poszukuje policja.

Z Nowego Sącza

W niedzielę, 13 grudnia o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w Nowym Sączu, odbędzie się

Konferencja okręgowa P.P.S.

powiatów: nowosądeckiego, nowotarskiego limanowskiego.

Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z działalności OKR; 2) Referat o programie i o stanie partyjnym; 3) Referat o sytuacji politycznej; 4) Wybór OKR. i delegatów na kongres partyjny; 5) Sprawy organizacyjne; 6) Wolne wnioski i interpelacje.

***

W niedzielę, 13 grudnia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczym w Nowym Sączu odbędzie się

Uroczysta akademia ku czci tow. Ign. Daszyńskiego

Przemawiać będzie tow. A. Ciołkosz, wystąpi orkiestra ZZK., robotnicze towarzystwo śpiewacze „Echo" i soliści

Radio krakowskie

SOBOTA, 12 grudnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Kilka informacyj. 7.30. Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Trybuna młodych. 13.30 Koncert życzeń. 14.30 Wesoła audycja dla dzieci. 15. Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 Muzyka z płyt. 16.10 Wiadomości z dnia. 16.15 „W rocznicę zgonu króla Stefana Batorego. 17 Koncert solistów. 17.50. Przegląd wydawnictw. 18. Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Transmisja muzyki salonowej. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 Koncert. 20.30 Nowości poetyckie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21. Recital skrzypcowy. 21.40 Muzyka taneczna. 22. Humor. 22.30 D. c. muzyki tanecznej.

Dyżury lekarzy

Dnia 12 grudnia—noc.

Dr. Pleszowski Ignacy, Starowiślna 17, tel. 188-00.

Dr. Redo Aleksander, Zamojskiego 29, tel. 182-57.

Dr. Sokołowski Adam, Basztowa, tel. 142-04.

Dr. Stern Natan, Stradom 27, tel. 178-25.

Z miasta

ZAPISY NA KURS.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Krakowie, ul. Smoleńsk 9, przyjmuje wpisy na kurs spawania i cięcia metali oraz hartowania i cementowania stali.

Repertuar

TEATR im. SŁOWACKIEGO: „Krowoderskie zuchy".

TEATR BAGATELA:

Codzienie wielkie widowisko rewiowe p. t. „Rosyjskie serce".

STARY TEATR: Występy „Teatro dei Piccoli" (godz. 7 i 9.20 w.).

Kronika Bielsko-Bialska

Nawałnica politycznych procesów w Bielsku

Polityczne procesy — to nic nowego: były, są i będą. Tym razem mamy na myśli szczególny rodzaj procesów politycznych, a mianowicie: takich, które wdrożone zostały na podstawie denuncjacji z art. 251 kodeksu karnego.

Zbytecznym by było rozpisywać się nad rolą, jaką odgrywają różne rozłamowe organizacyjki, do których zaliczyć należy „związek", znajdujący się pod wodzą Zajączka. Niemieckie przysłowie mówi: Der ärgste Lump im ganzen Land ist und bleibt der Denunziant", co znaczy: „Najgorszym łajdakiem na świecie jest denuncjant".

Ogólnie wiadomo, że ruch klasowo - związkowy w Bielsku Białej od wiosny r. b. znacznie się wzmógł. Skutecznie przeprowadzone akcje klasowych Związków Zawodowych spowodowały, że robotnicy masowo opuszczają ZZZ i związki „Zajączkowe" i wstępują do Klasowych Związków Zawodowych. To kole w oczy pp. Zajączków i ta złość znajduje wyraz w doniesieniach karnych z ich strony.

W niektórych przedsiębiorstwach, gdzie pozostała jeszcze mała grupka zorganizowanych u Zajączka robotników, zwolennicy ruchu klasowego uprawiają naturalnie wzmożoną agitację celem pozyskania tych ołumanionych ludzi. Wystarczy jednak nieco ostrzejsza wymiana słów, lub podobny incydent, a już znajdzie się denuncjant i „doniesienie".

Walka między zwolennikami różnych związków istniały zawsze. Załatwiano je w prasie, na zgromadzeniach. Była to walka ideologiczna Obecnie przybrała ta walka obrzydliwą formę. Ludzie „Zajączkowi" wołają policję dla obrony. Te donosy idą dalej do sądu, a to prowadzi do rozpraw sądowych, które często kończą się ciężkiemi karami.

Prokuratorzy i sędziowie kwalifikują takie sprawy jako występki z art. 251. Ponieważ ten artykuł bywa obecnie bardzo często zastosowywany, podajemy naszym czytelnikom jego treść: „Kto zmusza drugą osobę siłą lub bezprawną groźbą do czynu, jego zaniechania lub zmuszenia, podlega karze więzienia do 2 lat". Jeszcze jedną grupę zjawisk podciąga się pod art. 251, a mianowicie strajk „polski".

W ten sposób powstaje nieskończony szereg procesów karnych, tembardziej że te doniesienia robią nie tylko ludzie Zajączka, ale także ich politycznie spokrewnieni przedsiębiorcy. Ponieważ w ostatnich czasach również i przemówienia mężów zaufania oraz sekretarzy na zgromadzeniach powodują procesy karne, można za tym prawie każdego tygodnia dostrzec tłumy robotników zapełniających sale sądowe.

Z teatru im. J. Słowackiego

„By rozum był przy młodości", komedja R. Raphaelsona. Przekład F.

Dobra i ciekawa sztuka — debiut młodego, amerykańskiego pisarza. Lepsza i zgrabniejsza od wielu utworów europejskich tej klasy. Nie ma w niej kokietowania publiczności dobrze odmierzonemi łezkami sentymentu (specjalność „szkoły" węgiersko-austriackiej), nie ma taniego banału, wypychanego mniej lub więcej udanymi dowcipuszkami.

Autor stawia w tej sztuce problem, powiedzmy — problemik — i następnie usiłuje go rozwiązać Nie popada przytem w łatwiznę— ale przeciwnie, stawia sobie sam techniczne trudności do przezwyciężenia — przeprowadzając akcję synchronicznie w dwóch płaszczyznach: teatralnej i życiowej. Sztuka jest dzięki temu teatralnie efektowniejsza.

Młoda urocza dziewczyna, zakochana w starym już, ale pełnym wdzięku komediopisarzu, porzuca go i wychodzi zamąż za młodego, wysportowanego dryblasa. Po paru jednak miesiącach wraca skruszona.

Woli pełną uroku i doświadczenia inteligencję starszego pana, od zajętego tylko treningami sportowemi młodego dzikusa. Woli choćby wzmacnianą pastylkami jesienną miłość komedjopisarza, aniżeli prymitywny witalizm i tak oszczędzającego się erotycznie młodego sportowca.

A więc doraźny sukces starszych (oczywiście inteligentnych i pełnych wdzięku panów). Sukces raczej doraźny... Bo jakkolwiek Linda szczęśliwa, zostaje przy komedjopisarzu, to nikt nie zagwarantuje, czy i w przyszłości nie podda się ona takiemu atakowi żywiołowej młodości, jak poprzednio. Zwłaszcza, że p. Jaroszewska, świetna odtwórczyni roli Lindy, zagrała owo poddanie się, wbrew sobie i wbrew swej miłości do komediopisarza, tak sugestywnie.

Ale doraźny sukces jest dużym zwycięstwem dla starszych panów. Jest w tem przecież coś z niepokojących zwycięstw nad wymiarem czasu, nad biologią, nad ponurym automatyzmem przyrody.

Jednym z objawów tego automatyzmu jest też to, że rzadko „rozum jest przy młodości", że normalnie rozum, powiedzmy doświadczenie, wdziek człowieka doświadczonego, jest produktem wytwarzanym z zamiany młodości na doświadczenia i przeżycia narastających w wiek dojrzały, spalających młodość, dni.

Dlatego też użyty przez tłumacza na tytuł sztuki cytat z Kochanowskiego nie wydaje mi się szczęśliwie dobrany do tej sztuki.

Przecież nie chodzi tu o to, by „rozum był przy młodości" tego beznadziejnego sportowego dzikusa. Przecież osią sztuki jest raczej miłość 50-letniego komedjopisarza.

Dlatego, jeżeli tłumacz koniecznie chciał tytułować sztukę cytatami z naszej poezji, to raczej nadawałoby się westchnienie Asnyka: „Gdybym był młodszy, dziewczyno!"

A swoją drogą, gdyby tak Asnyk mógł zobaczyć tę wzbudzającą optymizm starszych panów sztukę, a poprzednio widział zwycięstwo miłosne Junoszy-Stępowskiego nad swym synem w „Papie", to napewno, zamiast smutnych westchnień do minionej młodości, zacząłby dyskontować swe intelektualne wdzięki starszego pana.

W sztuce bardzo wdzięcznej dla aktorów, zabłysła przede wszystkim p. Jaroszewska swoją niezawodną intuicję aktorską, swoją precyzją i wycyzelowaniem szczegółów roli, swoim wreszcie kobiecym czarem. P. Nowakowski odtworzył rolę komedjopisarza. Niezrównanym lokajem — Anglikiem-gentlemanem w stylizowanej grotesce był p. Fabisiak. P. Modzelewski dobry jako nieumiejący kochać sportowiec.

W pozostałych rolach p. Wroński i p. Kolońska jako charakterystyczna para małżeńska aktorów i p. Gersonówna.

Sztukę reżyserował, jak zwykle doskonale, p. Karbowiski — oprawa sceniczna p. Frycza.

J. C.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „6 lat miłości" i „Katarzynka".

ATLANTIC: „W cieniu samotnej sosny" i „Przygodny romans".

APOLLO: „Sztandar".

BAGATELA: „Niebezpieczny flirt" i rewia.

PROMIEŃ: „Tylko ty".

STELLA: „Zew krwi"

SZTUKA: „Po burzy".

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".

UCIECHA: „Biały anioł".

WANDA: „Bohater dnia".

Dyżury w Związku Robotników Przemysłu Skórzanego Oddział I w Krakowie, Al. Krasińskiego 16 odbywają się od godz. 6—8 wieczorem w poniedziałki, środy, czwartki i piątki. Dyżury pełnią tow. tow. Pawlak, Wojtas, Żabierzewski i Bulsiewicz

KRONIKA ŚLĄSKA

Zmiany w Śląskiej Radzie Wojewódzkiej?

Na 12 grudnia b. r. zwołano posiedzenie Sejmu Śląskiego. Porządek obrad obejmuje m. in. także wybór nowej Rady Wojewódzkiej. Na ogół ustaliło się na Śląsku przekonanie, że Rady Wojewódzkiej o tak niskim poziomie, jak ostatnia, jeszcze nie było. Śląska Rada Wojewódzka jest ciałem formalnie rządzącym Woj. Śląskim. Winna się ona składać z przedstawicieli wszystkich obozów politycznych na Śląsku. Obozy te wysyłają do Rady osoby zaufane, które nie tylko bronią interesów danych grup, ale także potrafią ocenić samodzielnie (i tej ocenie dać wyraz) potrzeby administracyjne, gospodarcze i socjalne Województwa Śląskiego Przewodniczącym Rady z urzędu jest każdorazowy Wojewoda Śląski. Nie przynosi Śląskowi zaszczytu, że ostatnio znaczenie Rady Wojewódzkiej zrównane zostało do zera. To już nie była Rada Wojewódzka, a więc mała Rada Ministrów, ale coś w rodzaju tolerowanego „beiratu". Sądzimy, że także Woj. Grażyńskiemu taki „beirat" nie przynosi zaszczytu. Może to być sytuacja bardzo wygodna, ale trudno się tu dopatrzeć poważnego traktowania spraw śląskich.

Jak słychać, nastąpić mają pewne zmiany w składzie samej Rady. Mówią o wyborze dwóch nowych członków. Nie wiemy, jak będzie wyglądał nowy skład Rady, ale ze względu na znaczenie Śląska w polskim aparacie państwowym należałoby postawić Radę Wojewódzką na innym poziomie, niż ostatnio.

Ze sportu

W niedzielę, 13 b. m., o godz. 14-tej, odbędą się na boisku „Pogoni" w Katowicach ciekawe zawody piłki nożnej pomiędzy katowicką „Pogonią" a mistrzem Polski K. S. „Ruch" w W. Hajdukach. Obie drużyny wystąpią w najlepszych składach.

O godz. 12.30 przedmecz juniorów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Konferencja u komisarza demobilizacyjnego

U Komisarza Demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie wysuniętego przez załogi kopalń „Skarbofermu" żądania zniesienia urlopów turnusowych i t. zw. bezpłatnych urlopów tygodniowych, jakie stosowane są dla robotników powierzchniowych.

W wyniku konferencji dyrekcja „Skarbofermu" zobowiązała się znieść bezpłatne urlopy tygodniowe, zaś co do turnusów, to rozstrzygającym zawsze będzie zezwolenie Komisarza Demobilizacyjnego, uwzględniające każdorazowo zarówno sytuację ogólną, jak i danej kopalni.

Poza tym odbyła się konferencja w sprawie kopalń S. A. „Giesche", zwołana przez Komisarza Demobilizacyjnego w związku z artykułem w jednym z pism, krytykującym stosunki na tych kopalniach. Dyrekcja zobowiązała się przeprowadzić pewne zmiany, by usunąć ustalone niedomagania.

Z frontu pracy

W fabryce skór „Luksus" w Brzeziu n. O. odbyła się konferencja w sprawie zatargów załogi z dyrekcją. Dyrekcja zgodziła się wycofać turnus dla 26 robotników, oraz przyrzekła zapłacić zaległe od dwuch tygodni zarobki.

***

Na małej kopalni „Jutrzenka" (dawniej Morgenstern) w M. Dąbrówce wygasła z dn. 30 listopada umowa zarobkowa. Dyrekcja kopalni, aczkolwiek przeprowadziła roboty w kierunku powiększenia kopalni i podniesienia produkcji, nie troszczyła się wcale o uregulowanie spraw pracy i płacy dla robotników na tej kopalni. Ponieważ płace były bardzo niskie, załoga domaga się podwyżki zarobków o 15%, czemu przeciwstawia się dyrekcja. Zatarg został skierowany do Kom. Arbitr.

Huta „Silesia" w Paruszowcu zamierza podobno od 1 stycznia przyjąć kilkudziesięciu robotników do pracy. Zwracamy już dziś uwagę Pośr. Pracy w Rybniku, by przyjmowało do pracy wszystkich potrzebujących pomocy robotników bez względu na ich przekonania polityczne.

Epilog sądowy śmiertelnej kłótni

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozegrał się epilog tragicznego zajścia w Koszutce, które poruszyło mieszkańców tej kolonii podkatowickiej i najbliższej okolicy.

We wrześniu b. r. spotkali się po kilkurocznym niewidzeniu się dwaj starzy przyjaciele: Wilhelm Suchoń z Katowic-Dębu i Jan Kordys z Katowic - Koszutki. Spotkanie to postanowili uczcić i w tym celu udali się do kiosku Matuszkowej w Koszutce. Tam, zapijając piwem, wspominali dawne dobre czasy, gdy wspólnie pracowali. W pewnej chwili powstała między nimi kłótnia, która z minuty na minutę przybierała na ostrości. Gdy doszło do punktu kulminacyjnego, Suchoń wypchnął Kordysa z kiosku na ulicę, tam dobył z kieszeni nóż i pchnął nim swego przeciwnika w pierś, przebijając serce.

Kordys z śmiertelną raną pobiegł do swej, w pobliżu mieszkającej kuzynki, Berty Wanke, gdzie usiadł na ławce. Po kilku minutach osunął się z ławki na ziemię i wyzionął ducha.

Obecnie Suchoń odpowiadał za swój czyn przed sądem. Skazany został na 4 lata więzienia.

Zranienie robotników przey eksplozji butelki z kawą

W fabryce „Moj" w Załężu wstawił podczas przerwy robotnik butelkę z zimną kawą do garnka z wrzącą wodą. Butelka po zagrzaniu eksplodowała z hukiem, raniąc odłamkami szkła stojących koło pieca robotników. Trzech robotników musiano odwieść do szpitala w Bogucicach.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik". Warszawa, Warecka 7.